

WIARA I MIŁOŚĆ

praca konkursowa „II wojna światowa i czasy powojenne we wspomnieniach”

kategoria dla klas siódmych i ósmych szkół podstawowych

autor: Paweł Wroński

szkoła: Zespół Kształcenia i Wychowania w Dzierżąźnie

ul. Edukacji Narodowej 4a

83-332 Dzierżążno

email: szkola@zkiw.com.pl

tel.: 500 – 189 – 185

nauczyciel: Mirosław Paczoska

Paweł Wroński

Wiara i miłość

- praca konkursowa „II wojna światowa i czasy powojenne we wspomnieniach”

Dnia 06.04.2021 r. miałem zaszczyt poznać Pana Albina Miłosza, który jest mieszkańcem Kiełpina, najstarszej i największej w gminie Kartuzy wsi sołeckiej. Pan Miłosz to niezwykle miły i charyzmatyczny 84-latek. Jest osobą znaną i cenioną, która swoim pozytywnym podejściem do życia zaraża wszystkich poznanych ludzi, niezależnie od wieku. Pan Albin, mimo że porusza się na wózku inwalidzkim, jest pełen życia i dobrego humoru. To dzięki niemu poznałem historię Maksymiliana Stroma i Marty Koss, którzy byli jego przyjaciółmi. Na bazie jego relacji powstał film dokumentalny pt. „Żadnego prawa nie złamałem”.



[Ja z Panem Albinem Miłoszem.](#)

[ŹRÓDŁO: archiwum prywatne](#)

Pan Miłosz wspominał, że o Maksymilianie Stromie słyszał już jako dziecko. Był bardzo ciekawy każdej nowej opowieści. Wrócił pamięcią do wyprawy z tatą i zaprzyjaźnionym księdzem na ryby, na której podsłuchiwał, jak rozmawiają o Stromie. Mimo wielu próśb nie chcieli mu powiedzieć, o kim dokładnie rozmawiają. Dopiero mama Pana Albina opowiedziała mu o tym człowieku i o czasach okupacji. Później los sprawił, że mój rozmówca osobiście poznał Maksymiliana Stroma i jego Martę. Było to w latach 60-tych, dzięki temu, że w okolicy rodzina Miłoszów miała jedyny telefon we wsi. Wśród wielu osób korzystających

Paweł Wroński

Wiara i miłość

- praca konkursowa „II wojna światowa i czasy powojenne we wspomnieniach”

z niego był właśnie Maks Strom, który był bardzo radosną osobą lubiącą opowiadać wiele historii. I dzięki tym spotkaniom przy telefonie rodziła się przyjaźń. Maks i Marta wystawiali Pana Miłosza na wiele prób. Przekazywali mu jakieś poufne informacje, sprawdzając, czy przekaże to dalej. Pan Albin powtarzał, że to co mu ktoś powiedział, dalej z jego ust nie wyjdzie. Dzięki temu zdobył ich zaufanie. Wspólnie jeździli do pracy do Gdyni, umawiali się w wyznaczonym miejscu, skąd wspólnie szli na dworzec. Pan Miłosz nieustannie prosił, aby Maks mu opowiadał historie z czasów wojny, a jego kompan zawsze zaczynał od wspólnej dziesiątki różańca. Mówił: „Miłoszku, najpierw modlitwa”, a potem zaczynał opowieść...

* * *

Maksymilian Strom był dwudziestoletnim flisakiem pochodzenia żydowskiego. Urodził się w Ulanowie na Rzeszowszczyźnie. Pracował jako brakarz drzewa w Gdańsku.

Marta Koss urodziła się w Berlinie, ale jej ojciec postanowił, że przeprowadzą się do Polski. Nazwisko Koss było popularne na Kaszubach. Kupili ziemię i wybudowali dom w Kiełpinie. Na zarobek Marta i jej ojciec jeździli do Gdańska, oboje grali na instrumentach i śpiewali w restauracjach i ogródkach piwnych.



Maksymilian Strom



Marta Koss

ŹRÓDŁO: Dariusz Dolatowski „Kiełpino. Zarys dziejów wsi i parafii w gminie Kartuzy”

Maks był dość majątną osobą, dlatego zawsze coś wrzucał im do puszek. Marta była piękną kobietą, więc nie dziwi fakt, że od samego początku bardzo mu się podobała. Wreszcie nadszedł taki dzień, że młody

mężczyzna zaprosił ją z ojcem do kawiarni i od tej pory spotykali się coraz częściej. Niestety ze względów wyznaniowych oboje młodzi mogli żyć ze sobą jedynie za zgodą rodziców Marty tylko w konkubinacie. Para zaczęła się spotykać, Maks przyjeżdżał do Kiełpina. Po pewnym czasie ich znajomość przerodziła się w miłość. Jeszcze przed wojną Maks postanowił przeprowadzić się do Kiełpina. Kupił działkę obok Marty i zamieszkał z nią, gdy straciła rodziców i została sama. W 1939 roku do Polski wkroczyli Niemcy i zaczęła się likwidacja Żydów. Strom dostał imienne wezwanie na komisariat policji w Kartuzach. O określonej godzinie miał się tam stawić 11.09.1939. Maks zastanawiał się, dlaczego. Był obywatelem polskim, zameldowanym w Wolnym Mieście Gdańsku. Myślał sobie, że chodzi na pewno o formalności związane z zameldowaniem. W wyznaczonym dniu Strom wyszykował się do Kartuz. Marta prosiła, aby nie szedł, bo miała bardzo złe przeczucia. Ukochany uspokoił ją, że żadnego prawa nie złamał, a ona mimo to błagała go, aby został w domu. Po paru minutach, gdy spacerkiem wyruszył w kierunku Kartuz, zorientował się, że zapomniał różańca, z którym nigdy się nie rozstawał. Wrócił po niego, co Marta uznała za zły znak. Maks skwitował to słowami, że kobiety mają zawsze swoje przesady. Obiecał, że wróci za dwie godziny. Niestety spóźnił się na komisariat, gdzie zastał swojego przyjaciela, który namówił go do ucieczki, dał mu swoje kanapki i pieniądze. Kazał mu się ukryć, bo wszystkich Żydów wywożą do obozu w Borkowie. Oznajmił mu, że reszta policjantów udała się już na obławę. Maks za namową przyjaciela schronił się na mokradłach - Dębowych Błotach. Była tam taka wysepka, skąd obserwował swoją ukochaną jeżdżącą na rowerze, a także innych sąsiadów, ale nikt o nim nie wiedział. Żywił się korzonkami, jagodami. Marta długo się zastanawiała, co się wydarzyło, gdzie może być Maks. Po paru dniach postanowiła rowerem wyruszyć do Kartuz i poprosić znajomych. Maks po przeprowadzce do Kiełpina zaprzyjaźnił się z Żydami z Kartuz, z którymi spędzał dużo czasu. Niczego się nie dowiedziała. Mijały dni, tygodnie, a Maksa nie było. Dwa tygodnie przed Bożym Narodzeniem Marta rozmyślała, że będą to jej pierwsze samotne święta. Wtem usłyszała, że ktoś puka do okna. Okazało się, że był to jej ukochany, który postanowił wyjść z ukrycia, ponieważ robiło się coraz zimniej. Powrócił do swojej Marty, aby wspólnie przyjąć to, co dla nich los przygotował. Wiedzieli, że mogą go ścigać, więc Maks postanowił wykopać tunel. Wejście do niego było w kuchni pod oknem i prowadziło aż pod budę psa. Pracowali wspólnie. Maks kopał tunel, a Marta wynosiła piasek. Było to naprawdę wielkie poświęcenie i wielkie uczucie. Marta zdawała sobie sprawę z niebezpieczeństwa, ale nie widziała innego wyjścia z sytuacji. Wiele razy dochodziło między nimi do kłótni, gdyż Maks chciał odejść, aby Marta była bezpieczna. W takich sytuacjach prosiła, aby obiecał jej, że nie zostawi jej samej. Po każdej sprzeczce brała skrzypce i grała. Maks odbierał to jako znak na zgodę i powtarzał „Miłość Ci wszystko wybaczy”. Zdawali sobie sprawę, że nie może w tunelu siedzieć całymi dniami i nocami, więc Marta wieczorami wychodziła przed dom, wołając po niemiecku koty na jedzenie. Był to znak dla Maksa, że jest bezpiecznie i może wejść do domu. Kolejnym bardzo ważnym znakiem było szczekanie psa przy budzie, pod którą znajdował się schron. Gdy pies szczekał,

Paweł Wroński

Wiara i miłość

- *praca konkursowa „II wojna światowa i czasy powojenne we wspomnieniach”*

wiadomo było, że nie jest bezpiecznie. Martę bardzo często kontrolowano czy wzywano na przesłuchanie z tego względu, że przed wojną była związana z Żydem. Kobieta najbardziej obawiała się żandarma Einemarka, który upatrzył ją sobie. Bała się go panicznie. Kiedy jechała szukać Maksa, spotkała w drodze do Kartuzy Cygankę, dla której cofnęła się po jedzenie. Była świadkiem, jak żandarm zabił tę kobietę. Innym razem Einemark przyszedł na kontrolę do jej domu i zastał zamknięte na klucz drzwi do werandy, co go bardzo zaintrygowało. Marta szybko otworzyła, tłumacząc się tym, że stoi na stole i maluje ściany i gdyby ktoś otworzył drzwi, zahaczyłby o stół i ona by upadła, a farba by się wylała. Niemiec uwierzył i odszedł. Kobieta weszła do kuchni, a tam jak gdyby nigdy nic siedział Maks. Przeraziła się i oznajmiła, że muszą być bardziej ostrożni. Maks wrócił do tunelu. Brakowało im środków do życia. Marta wyprzedawała wszystko, co mieli cennego, podejmowała się różnych prac: prała, sprzątała u Niemców. Zdarzało się także, że pracowała za jedzenie. Gdy podpisała Volkslistę, dostała pracę w Oliwie i wtedy było im trochę łatwiej. Łącznie kryła go ponad pięć lat, od 1939 do 1945 roku. W swoim schronie Maks czytał Biblię, rysował.



Maks Strom rysujący kapliczkę w swoim schronie

ŹRÓDŁO: Kadr z filmu „Żadnego prawa nie złamałem”, reż. Andrzej Dudziński

Paweł Wroński

Wiara i miłość

- praca konkursowa „II wojna światowa i czasy powojenne we wspomnieniach”

Przysiągł sobie, że jak oboje wyjdą z tego żywi, przyjmie chrzest, wezmą ślub i postawi kapliczkę Matce Boskiej w miejscu, gdzie się ukrywał. I w takich warunkach przeżył do końca wojny, po której przeszedł na wiarę katolicką, aby ożenić się z Martą. Ufundował własnoręcznie zaprojektowaną i wybudowaną przez Leona Turzyńskiego kapliczkę maryjną.



Kapliczka zaprojektowana przez Maksymiliana Stroma w Kielpinie

ŹRÓDŁO: archiwum prywatne

Paweł Wroński

Wiara i miłość

- praca konkursowa „II wojna światowa i czasy powojenne we wspomnieniach”

Warto wspomnieć, że różaniec, który uratował mu życie, miał przy sobie cały czas. Maks bezgranicznie zaufał kobiecie, która go nie zdradziła.



Marta z Maksem

ŹRÓDŁO: Kadr z filmu „Żadnego prawa nie złamałem”, reż. Andrzej Dudziński

Wiara i wielka miłość doprowadziły do tego, że pobrali się w 1946 roku. W tym też roku powstała kapliczka. Żyli razem aż do śmierci Maksa w 1976. Marta została pochowana we wspólnym grobie w 1994 roku, ale na płycie pomnika widnieje na życzenie rodziny tylko jej nazwisko.



Grób Marty i Maksymiliana w Kielpinie

ŹRÓDŁO: archiwum prywatne

* * *

Wraz z moim nauczycielem prowadziłem badania w Instytucie Żydowskim w Warszawie oraz w Urzędzie Stanu Cywilnego w Ulanowie, koło Rzeszowa, skąd wywodzi się rodzina Stromów.

Maksymilian Strom był najdłużej ukrywającym się Żydem w czasie II wojny światowej, który przeżył okupację niemiecką oraz żył w okresie Polski Ludowej. Niektórzy Kaszubi krzywym okiem patrzyli na Martę i Maksa. Związek Niemki i Żyda nie bardzo im się podobał.

W czasach przedwojennych i powojennych nie podchodzono restrykcyjnie do zapisu nazwisk. Strom urzędnik mógł jak najbardziej zapisać jako Sztrom (bo tak się wymawia). Maks miał jeszcze co najmniej dwie siostry: Szejndlę i Zysłę oraz brata Jakuba, skazanego przez NKWD. Z uwagi na to, że wszystkie dzieci nosiły w tej rodzinie tradycyjne imiona żydowskie, Maks wcześniej mógł się nazywać np. Mojżesz, Moszek czy Mendel. Brak na jego temat informacji może wynikać z faktu, iż Maks Strom zmienił wiarę i dlatego nie zarejestrował się w Centralnym Komitecie Żydów w Polsce, którego dokumentację posiada Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego im. Emanuela Ringelbluma w Warszawie.

יידישער ŻYDOWSKI היסטארישער INSTYTUT אינסטיטוט HISTORYCZNY	
Search >>	
Print >>	Nazwa zasobu Wydział ewidencji i statystyki 1945 - 1950
Add >>	Opis jednostki Centralna kartoteka Żydów w Polsce. 1945 - 1951. Centralny Komitet Żydów w Polsce. Wydział ewidencji i statystyki 1945 - 1950
Numer nowy	
Numer stary	Sz bn 3201 a
Pełna sygnatura	303/V/425/Sz bn 3201 a/255483
Nazwisko	SZTROM
Nazwisko panieńskie	
Imiona	Jakub Kopel
Płeć	męska
Data urodzenia:	10.12.1908
Miejsce urodzenia	
Matka	Sima Leja
Ojciec	Szymon
Krewni w Polsce	
Krewni zagranicą	
Adres przed 1.IX.1939	Rudnik n/Sanem
Adres w czasie wojny	
W chwili zakończenia wojny	
Ostatni znany adres	Żary, Skorupki 6
Skąd przybył	
Zawód i wykształcenie	
Zawód wykonywany obecnie	wartownik w Komitecie Żydowskim
Sposób przetrwania	
Komitet data rejestracji	Żary, 17.03.1947
Inne	
Korekta	
Wpisujący	Magdalena Siek
Uwagi	
suma	Szbn3201aSZTROMJakubKopelSzymonSimaLeja

Paweł Wroński

Wiara i miłość

- praca konkursowa „II wojna światowa i czasy powojenne we wspomnieniach”

Nazwisko: **Sztrom**

Imię: **Jakub**

Drugie Imię: **Kopel**

Imię ojca: **Szymon**

Data urodzenia: **1908**

LP	Opis losów	Początek			Koniec			Kraj	Woj/Oblast	Pow.	Miej.
		r	m	d	r	m	d				
1	Areszt	1940						Ukraińska SRR	Lwowskie		

LP	opis źródła	sygnatura
1.	Wykaz spraw prowadzonych przez organa NKWD Zachodniej Ukrainy i Białorusi (wybór z Księgi Rejestracji Spraw Archiwalno-Śledczych NKWD ZSRR), kopia Ośrodek KARTA - tom, strona, pozycja (numer nadany w OK).	ZUB- -/4/23/10

ZAŁĄCZNIK 2

Materiały źródłowe:

1. Dolatowski D., „Kielpino. Zarys dziejów wsi i parafii w gminie Kartuzy”, wyd. Gmina Kartuzy, Kartuzy 2017.
2. Film dokumentalny „Żadnego prawa nie złamałem”, reżyser Andrzej Dudziński.
3. Strona internetowa <https://kielpino.eu/niezwykla-historia/>
4. Ustna relacja Pana Albina Miłosza.
5. Załączniki: załącznik 1. Zrzut z ekranu z bazy danych Żydowskiego Instytutu Historycznego dotyczące Jakuba Sztroma.
załącznik 2. Zrzut ekranu z bazy IPN, gdzie widnieje informacja, że Jakub Kopel Sztrom był aresztowany w 1940 przez NKWD.